

**Oświadczenie złożone
przez senatora Czesława Ryszkę**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Panie Ministrze!

Z zaniepokojeniem przyjąłem wiadomość, że ministerstwo zamierza zmienić ustawę o produkcji żywności zmodyfikowanej genetycznie, na początek ustawę o paszach, która mówi o przesunięciu aż do 2012 r. terminu wycofania pasz GMO. Tymczasem zdecydowana większość Polaków, podobnie jak i obywatele z innych krajów UE, żąda zaprzestania intensywnych metod hodowli zwierząt z jej absolutnym uzależnieniem od ponadnarodowych korporacji, w tym również od pasz opartych na mieszance soi i kukurydzy modyfikowanych genetycznie.

Na całym świecie pojawiają się przypadki zachorowań, a nawet śmierci zwierząt z powodu zaburzeń metabolicznych wynikających ze spożycia genetycznie modyfikowanej żywności. Produkty pochodzące ze zwierząt karmionych genetycznie modyfikowaną paszą zawierają pozostałości GMO. Mogą to być małe ilości, ale regularne spożywanie takiej żywności może doprowadzić do poważnych problemów zdrowotnych u ludzi. Dopóki nie zostanie udowodnione, że pasze te są całkowicie bezpieczne, ich używanie powinno zostać zakazane, co będzie w interesie społeczeństwa i zdrowia zwierząt. Jest to klasyczny przypadek wprowadzenia w życie zasady ostrożności gwarantowanej w europejskim prawie.

Wiemy, że obecny stan wiedzy umożliwia naukowcom manipulowanie materiałem genetycznym i modyfikowanie roślin, zwierząt i mikroorganizmów w taki sposób, że możliwe jest uzyskanie odmian, które nie pojawiłyby się w środowisku naturalnym. Wybrane geny bakterii, wirusów, roślin i zwierząt wprowadzane są do innych roślin, np. soi, rzepaku, kukurydzy czy ryżu, w celu uzyskania u nich nowych cech. Przykładowo naukowcy wprowadzili materiał genetyczny skorpionia do kukurydzy, bakterii do soi albo genów ropuchy do ziemniaków. W trakcie tego procesu manipulacji genetycznych zachodzi prawdopodobieństwo usunięcia pewnych fragmentów i rearanżacji przestrzennych DNA.

Technikę wstawiania obcych genów do organizmów roślin czy zwierząt można porównać do wstawienia wirusa do systemu komputerowego - nie ma możliwości sprawdzenia, gdzie faktycznie gen będzie się znajdował i jak będzie replikował. Krótko mówiąc, zjawiska tego typu mogą prowadzić do nieprzewidywalnych i niespodziewanych skutków, jak na przykład utraty odporności na dany rodzaj wirusa, negatywnego wpływu na rozrodczość pożytecznych owadów albo zaskakujące zmiany w organizmach szczurów konsumujących transgeniczną żywność.

Ponieważ trwa na świecie wyścig w produkcji jak najtańszej żywności z powodów komercyjnych, jej producenci nie zapewniają wystarczającej ilości informacji na temat składników modyfikowanych genetycznie w oferowanych produktach. Konsumując rzekomo tańszą żywność, nie wiemy, jak skończy się ten gigantyczny na nas eksperyment, nie są bowiem prowadzone żadne długoterminowe badania nad bezpieczeństwem modyfikowanych genetycznie produktów. Jeffrey Smith, znany na świecie autor książki "Nasiona kłamstwa" oraz światowego bestsellera "Genetyczna ruletka", dyrektor wykonawczy Instytutu Odpowiedzialnych Technologii z siedzibą w USA, będąc ostatnio w Polsce, ostrzegał między innymi kobiety w ciąży, że jedząc genetycznie modyfikowaną żywność, mogą narazić swoje dzieci na ogromne niebezpieczeństwo: "Naturalne geny mogą zostać usunięte, rozbite, wyłączone, włączone na stałe, odwrócone, powielone lub przesunięte, w wyniku czego poziomy ekspresji setek genów mogą zostać zmienione".

Przypomnę, że w 2006 r. rząd Jarosława Kaczyńskiego przyjął ramowe stanowisko w sprawie żywności modyfikowanej genetycznie, z którego wynika, że Polska jest krajem wolnym od GMO. Przyjęto wówczas także ustawę o nasiennictwie zakazującą wprowadzania do obrotu nasion

modyfikowanych genetycznie, jak również ustawę o paszach zakazującą produkcji pasz z udziałem GMO.

Próba zmiany obecnie istniejącego zakazu wprowadzenia roślin i produktów GMO do Polski zagraża nie tylko naszemu zdrowiu, ale także głównym priorytetom w rozwoju polskiego rolnictwa oraz strategii eksportu naszych produktów rolnych. Nie każdy z nas wie, że nie jest możliwe współistnienie upraw tradycyjnych i modyfikowanych genetycznie. Dlatego wprowadzenie modyfikowanych genetycznie roślin do środowiska pozbawi Polskę atutu producenta żywności wysokiej jakości biologicznej. A może właśnie o to chodzi?

Polska ma wciąż status kraju wolnego od GMO, a to poważny argument przy oferowaniu naszej żywności na eksport. Popyt na żywność tradycyjną i ekologiczną odznacza się obecnie niespotykaną w innych dziedzinach dynamiką wzrostu, rzędu 20% rocznie. Od 2006 r. Polska zrobiła olbrzymi krok naprzód w dziedzinie produkcji ekologicznej. Nasze produkty z certyfikatem cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony europejskich kontrahentów. Na międzynarodowych wystawach i targach nasi rolnicy otrzymują propozycje współpracy w zakresie sprzedaży mięsa, warzyw i zbóż.

Polscy rolnicy nie muszą konkurować z przemysłowymi gospodarstwami i producentami w Unii. Nie musimy uczestniczyć w wyścigu, kto wyprodukuje najwięcej niskiej jakości produktów, których i tak jest nadmiar. Lepiej skupić się na tym, czego naprawdę konsumenci poszukują: wysokiej jakości żywności tradycyjnej i ekologicznej. To właśnie w tym tkwi potencjał Polski. To taki towar chcą od nas kupować.

W związku z tym pragnę dowiedzieć się od Pana Ministra, jaką Polska ma strategię wobec narzucania nam przez UE wprowadzenia produkcji żywności zmodyfikowanej genetycznie. Czy prawdą jest wprowadzenie zmiany ustawy o paszach?

*Z poważaniem
Czesław Ryszka*